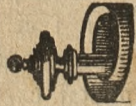
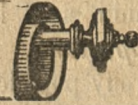


OPIEKUN KATOLICKI

Nr 12.



W pracy i oświacie, przyszłość nasza!



Rok XV.

Bytom (Beuthen O.S.) dnia 11 lutego 1888.

Opiekun Katolicki wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O.S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris, Rue Véseléy Nr. 3. Rekopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom, dnia 10 lutego.

Ogłoszenie traktatu niemiecko-austriackiego zepchnęło wszelkie inne sprawy polityczne na plan drugi; wszystkie też bez wyjątku dzienniki zajmują się ocenianiem tego wypadku, a niektóre z nich są zdania, że stanowi on wstęp do wyjaśnień, jakich w parlamencie niemieckim od kierownika polityki niemieckiej, przy obradach nad ustawą wojskową, się spodziewają.

W kołach parlamentarnych wiedeńskich tłumaczy sobie obecne ogłoszenie traktatu tem, że jeszcze do ostatniej chwili miano nadzieję, iż car przy sposobności zarządzi takie środki któreby ogłoszenie traktatu czyniły zbytecznym. W Wiedniu pojawiają się już pogłoski o zebraniu się konferencji i to na skutek życzenia Rosyi po poprzednim dyplomatycznym porozumieniu się jej z innemi mocarstwami. Rosya miałaby mieć z tego tę korzyść, że mogłaby zamaskować swój odwrót a przytem uzyskać na czasie, a o to ostatnie jej najwięcej chodzi.

Na balu polskim, jaki się odbył zeszłej soboty w Wiedniu, oświadczył arcyksiążę Rudolf wobec kilku panów, że ogłoszenie traktatu miało jedynie cel pokojowy, że wszelkie alarmujące tłumaczenie publikacyi nie mają podstawy; na każdy wypadek można się spodziewać utrzymania pokoju. W końcu dodał arcyksiążę, że wszystkie okoliczności przemawiają za tem, iż położenie jest spokojniejsze.

„Pester Lloyd“ twierdzi w artykule, który jak ogólnie mniemają — opiera się na objaśnieniach hr. Andrassego, że ogłoszenie jest jasne, iż każdy ze sprzymierzonych ma wolną rolę działania. Podług tego jest rzeczą zrozumiałą, że Niemcy tak samo nie potrzebują troszczyć się o Bułgaryę, jak Austriacy o Alzacyę i Lotaryngię.

Ogłoszenie to jest ostatnim odwołaniem się do rozsądnych kół rosyjskich, ale mimo to nie jest ono sygnałem do bezpośredniej wojny. Artykuł ten stwierdza dalej, że ks. Bismark już w roku zeszłym czynił kroki, by traktat ten ogłosić.

Z ogłoszeniem traktatu niemiecko-austriackiego nasuwa się pytanie, jak się ma sprawa z przymierzem potrójnym? Otóż twierdzą, że odnośny traktat jest niejako uzupełnieniem przymierza austro-niemieckiego, i ma za zadanie zabezpieczenie Niemiec na ich granicy zachodniej; jak przymierze niemiecko-austriackie skierowane jest przeciw zaczepce Rosyi, tak przymierze niemiecko-włoskie zwrócone jest ostrzem swem przeciw zaczepce Francyi. Wszelako nie zobowiązuje traktat obu kontrahentów do tylu, aby obie strony całą swą siłą nawzajem się wspierały; Włochy są raczej zobowiązane w razie zaczepie-

nia Niemiec przez Francję wystawić armię z 300,000 ludzi przy wawozach alpejskich, podczas gdy Niemcy, w razie zaczepienia Włoch przez Francję, mają obowiązek wystawienia takiej samej siły nad granicą francuską. Traktat niemiecko-włoski ma moc obowiązującą na wypadek zaczepki Francyi. Zaczepka przez inne mocarstwa wykonana zobowiązuje sprzymierzonych do życzliwej neutralności, z wyjątkiem, jeżeli Francya będzie zamierzała poprzeć zaczepkę przeciwnika.

Zagranica uważa publikację, jako pewien rodzaj demonstracyi przeciw Rosyi, która na skutek tego musi coś szczególnego przedsięwziąć lub też ustąpić. Dla tego to — tak rozumuje „Now. Wrem.“ — jest koniecznem, zagranicę przekonać, że kierując koła rosyjskie uważają publikację za stanowczy zwrot pokojowy.

Z dzienników francuskich mniemają „Debats“, że traktat ten został niedokładnie ogłoszony, ponieważ nie ma w nim żadnej wzmianki, co się ma stać, gdy Rosya na Wschodzie rozpocznie wojnę.

„Rappel“ uważa, że ogłoszenie traktatu jest ostateczne dla Rosyi i uważa wojnę europejską za nieuniknioną. Rolą Francyi jest zachować się spokojnie w pogotowiu. Radykalny „XIX Siècle“ jest zdania, że publikacya zmierza do tego, aby ożywić osłabione zaufanie Austrii do przymierza niemiecko-austriackiego. Reszta dzienników radykalnych wyraża nadzieję, że Rosya nie da się zastraszyć; państwo carskie nie zagraża pokojowi. „Voltaire“ twierdzi, że celem publikacyi jest powstrzymać Słowian austriackich, którzy ku Rosyi się skłaniają; to jednakże się nie uda, a rzeczywisty skutek będzie ten, że stosunki rosyjsko-francuskie będą tym ściślejszemi.

„Nord“ pisze, że stałe uczucie pokojowe jest tylko wtenczas możliwem, jeżeli mocarstwa europejskie zdecydują się na krok zbiorowy, przez Rosyę życzony, w celu usunięcia ks. Koburga. To usunięcie uzurpatora jest pierwszym żądaniem Rosyi, bez czego Rosya ani nie zrobi żadnych wniosków ani też żadnych nie przyjmie. Po usunięciu Koburga można będzie dopiero przystąpić do nowych wyborów do Sobrania i nowego księcia przez całą Europę uznanego. Dopóki jednakże w Sofii panują nieprawne stosunki i dopóki potrójne przymierze przygląda się dalszemu trwaniu tych stosunków, będzie nietylko obowiązkiem, — jak to Tisza w ostatniej swej mowie podniósł Austro-Węgier, ale jeszcze obowiązkiem Rosyi, mieć się na baczności.

Z tych wszystkich wiadomości przekonujemy się, że położenie polityczne jest chwilowo niejasne, powtarzamy, że chwilowo, bo z chwilą przyjęcia przez parlament niemiecki u-

stawy wojskowej znikną z widowni owe niepokoje, ustępując miejsca trzeźwiejszej i pokojowej rozwadze.

Równość?

Podaliśmy w ostatnim numerze wiadomość z Mazur, wyjętą z „Oletzkoer Zeitung“ o nakazie w szkołach tamtejszych zaprowadzenia polską książkę religijną do czytania (Polnisches Religions-Lesebuch für die Oberstufe).

Podobna wiadomość obiegała gazety w listopadzie r. z. o polskich protestantach na Ślązku około Międzyborza. Tam inspektorowie powiatowi zgodnie z pastorami nakazać mieli używanie polskiego katechizmu według Lutra i zalecali pilne uczenie dzieci ewangelickich pieśni kościelnych po polsku wraz z nauką polskiego czytania.

Taka dwoistość miary zastanawiała już w listopadzie r. z. do tyłu, że wiadomości z Ślązka wierzyć nie chciano.

Im więcej bolejemy nad ograniczeniami, których język nasz ojczysty doznaje w szkołach Prus Zachodnich, WKs. Poznańskiego i w obwodzie regencyi opolskiej, tem mocniej cieszymy się na wiadomość, że nie wszędzie tak się dzieje, że są jeszcze zakątki, w których język ojczysty praw należytych zażywa, gdzie mowa polska, dla tego że ojczysta, służy jeszcze za klucza i wrota do umysłów i serc uczącej się w szkołach dziatwy.

Radość ta przecież nie zwalnia nas bynajmniej z obowiązku zastanowienia się nad szczególniejszem tem zjawiskiem nieco głębiej.

Jak Ślązki w okolicy w Międzyborza, tak i Mazury zamieszkuje ludność polska wyznania ewangelickiego. „Polnisches Religions Lesebuch“ — jest książką ewangelicką. —

Sądzymy, że się to stało za staraniem duchowieństwa ewangelickiego, które w decydującem miejscu umiało przekonać o potrzebie i z naciskiem upominało się o to, co do religijnego wychowania i nauki dla ludności protestanckiej konieczne — i to słusznie; — uznano potrzebnym.

Jeżeli to co z niemieckich pism wzięliśmy jest prawdziwe, tj. jeżeli na Mazurach i u Ślązaków protestantów rzeczywiście tak zarządzono, natenczas my na wytłumaczenie tego zjawiska nie mamy innej racyi, jak starać się dalej o te same prawo.

Co się powiodło staraniom duchowieństwa protestanckiego, to osiągnąć także może i nasze katolickie.

Z wielu stron odzywano się już z pośród Polaków, iż należy odnieść się nam wprost do tronu i prosić tam o przyrodzonych praw naszych obronę.

Jeżeli sprawdzi się, co tu o Mazurach i Ślązakach protestanckich podaliśmy, natenczas nie tylko jako Polacy, ale więcej jeszcze jako katolicy udać się możemy z prośbą o najlaskawsze wejrzenie w tę sprawę i zrównanie nas wobec prawa.

Zapusty.

W czasach pogańskich czcili Rzymianie urojonego bożka *Bachusa*, a czcili go pijatyką i rozpustami. Kiedy nastąpiło chrześcijaństwo, wprowadzono bożek *Bachus* musiał ustąpić, ale zwyczaj rozpustowania chociaż złagodzony, pozostał do dziś, a dnie publicznym zabawom, redutom, maskowaniu się i hulankom poświęcone, zwiemy *zapustami*, które trwają od Niedzieli aż do Środy popielcowej. Zatem zapusty są zabytkiem zwyczajów pogańskich.

I prawdziwie są one też pogańskie, bo może w żadnym czasie roku szatan tyle nie zbiera plonu, ile właśnie w tych trzech dniach. Kościół święty nagradzając ubliżenie, jakie się Panu Bogu w te dni dzieją, ustanowił *czterdziesto-godzinne nabożeństwo*.

Nabożeństwo to połączone z kazaniem i wystawieniem Najśw. Sakramentu ma cel trojaki: 1) przebłaganie gniewu Bożego za niebaczących; 2) wstrzymanie wiernych od zabaw i widowisk, do których namowa, przykład i zwyczaj prowadzić zwykły; 3) uczczenie 40 godzin Jezusa umęczonego, które się od wyroku Piłata poczynają. Wystawienie Przenajświętszego Sakramentu trwa zwykle dziennie 13 godzin i minut 20, a wierni, którzy klęczą przed wystawionym Panem Jezusem godzinę i modlą się wedle intencji Ojca świętego Grzegorza XIIIgo, dostępują odpustu zupełnego.

Tak więc Kościół święty stara się zapobiegać złemu, które szatan zasiewa; stara się wiernym podać sposób uniknięcia sidiel, jakie na nich synowie ciemności zakładają. Szczęśliwy, kto usłucha Kościoła; biada zaś za twardziałym lub lekkomyślnym.

Niestety! iluż jest, którzy zdołają się oprzeć pokusie? Czy to w miastach, czy to na wsiach, hulanka i swawola, jakby ludzie duszy nie mieli i Boga w niebie nie było. Ostatni grosz idzie na marne, resztki zdrowia poświęcają za kilka chwil błachej uciechy. Doświadczenie uczy, że po hulaszczym zapaści następuje żal minionego czasu. Idą wtedy w Popielec do kościoła, klęczą i głowy całą sobie posypywać popiołem pokuty, — ale ten żal, to nie prawdziwa pokuta, tylko omluda, bo w głowie temu i owemu brzmi jeszcze kapela, ten i ów jeszcze nie wytrzewiał, a wszyscy zmarnowali pieniądze i zdro-

wie — i tego im żal, jeżeli tak dalece przyszli do siebie, że się nad swem położeniem już zastanowić mogą.

Patrzmy. Tam klęczy ojciec, który ostatni grosz z domu wywlekl i przepił... to świętoszek; tu klęczy matka, która na całą noc opuściła dziecko w kołysce, aby skakać na sali... to świętoszka; tam inny, który za pożyczone pieniądze naskupował masek i strojów do przebrania... to świętoszek; ten na balu hulał, a na ojcowiznę dług zaciągnął... to świętoszek! i czyż podobna wszystkich takich świętoszków wymienić?

Bieda, wszędzie bieda. Nie jest jeszcze ten bogatym, który za bogatego uchodzi, bo według stanu są rozchody, ale niestety nie zawsze są według stanu dochody. Ten zaś, kto marnuje naprózno pieniądze, marnuje przez to część majątku ojczyźnego, gdyż majątek narodowy nie polega na majątku pojedynczych osób, lecz na majątku w ogóle w narodzie się znajdującym. Na bale i reduty kupuje po większej części stroje potrzebne i niepotrzebne nie od swego, lecz od obcego — i ten majątek wyrzucony przepada na zawsze.

Kiedy Polska była bogata, kiedy wszystkie ziemie w kraju poczawszy od wielkich kluczy, aż do drobnych gospodarstw i chałupników była w ręku polskim, wtedy prędzej takie wydatki uchodziły, bo chociaż wtenczas przemysł polski był w części w ręku obcym jednakże krajowców, i za zboża znowu wracał w pierwotne ręce. Dziś się czasy zmieniły i pieniądze wydany nie wraca, lecz ginie bezpowrotnie. Gdyby się pieniądze wydany wracał jak dawniej, byłoby dobra i gospodarstwa w ręku tych, którzy je po przodkach odziedziczyli.

Wie o tem dobrze bardzo wielu, ale mimo tego, kiedy przyjdzie czas, wstrzymać się nie może i biegnie na oślep, bo go z jednej strony pcha lekkomyślna pycha z drugiej ciągnie zwyczaj. Nie mogłby przeżyć, gdyby zwyczajowi nie miał zadosyć uczynić, bo ma obawę, aby go nie poczytano za bankruta, za zrujnowanego. Aby tego ująć, aby błyszczeć trzeba zwyczajowi odpowiedzieć, choćby się i po uszy zadłużyć.

Dziwne zaiste wrażenie, kiedy kto rozważy, jak się to dzieje w dni zapustne. Tu w kościele dzwony biją, kapłan modli się za grzeszników, a obok wre taniec; tu poważny organ rozlega się po świątyni, a obok głu-

wały, ale nie chciała się przyznać do zmęczenia; bo się wstydziła przed sobą, że siły ciała nie wystarczą galopowi jej ducha. Wspierał ją Stach, nagle Anusia się potknęła, ręką pochwyciła za ramię Stacha, a kilof upadł na ziemię.

Spojrzeni i nie śmieli oczu podnieść na siebie. Kilof jaki był tak i pozostał żelazny. Anusi poczerwiała w duszy, zachwiała się jej wiara, ale jeszcze nie chciała wierzyć nieszczęściu i wyrzec się nadziei, bo ta nadzieja była ostatnią nitką, co ją wiązała ze szczęściem. Stachowi jakby kto żelazem zazgrzytał po szkłe, zerwał się nagle i z gniewem mruknął: śniły ci się banialuki, próżność mi dzień zmarnowała; to wyrzekłszy, schylił się po kilof, chciał odejść, nie patrząc nawet na dziewczynę. Ale Anusia pochwyciła go za rękę, bo jej nadzieja podszeptła słodką myśl, ażali coś skrytego nie mieści się w obietnicy świętej patronki, więc spojrzawszy słodko na Stacha, rzekła:

— Stachu, a gdyby też w tem miejscu były takie bogactwa, żeby się znalazło za co kupić kilof, choćby i ze złota.

— Czy znowu ci się śni — odparł zafrasowany chłopiec.

— Cóż szkodzi spróbować, uderzno kilka razy.

Wahał się Stach, nareszcie usłuchawszy, uderzył kilka razy w ziemię i spostrzegł glinę czerwoną i zastanowił się.

— Kop dalej, — wołała niecierpliwa dziew-

czy kapela; tu wznoszą się hymny do Stwórcy, a obok krzyki i śpiewy światowe; tu lud korny zalewa się łzami, a obok tryskają napoje i woń przysmaków rozchodzi się w koło; tu ubodzy i poczcwi składają grosz na ofiarę Bogu, a obok brzmi złoto i srebro poświęcone na ofiarę szatanowi.

Nazajutrz, w Popielec, nowe widowisko: i ci, i ci klęczą przed kapłanem i nachylają głowy, słuchając z pokorą jego słów: „Pamiętaj człowiecze, żeś z prochu powstał i w proch się obrócisz!“ Różnica tylko ta zachodzi, że jedni nachylają głowy ze szczerą pokorą, drudzy tylko dla zwyczaju.

Czyż wcale nie wolno się bawić? A owszem, cieszcie się, ale — nie grzeszczcie! To jest zasada, to jest podstawa każdej zabawy. Kto przy zabawie pamięta o Bogu, o swej duszy, o przyszłości, temu zabawa na złe nie wyjdzie. Ale właśnie zabawy zapustne są tego rodzaju, że tak trudno jest utrzymać granice. Ztąd widzimy, że owe zabawy zadłużają się aż w Popielec, rujną zdrowie i majątki, szkodzą na duszy i ciele, a zatem są naganne, a nam Polakom i katolikom wręcz szkodliwe.

Szczęśliwszym zaiste jest wiele ten, który w tych dniach stroniąc od hulaszczych uciech i krzykliwych zabaw, skorzysta ze czterdziestogodzinnego nabożeństwa, które Kościół święty dla dobra całej ludzkości ustanowił. Pan Bóg też takiego człowieka weźmie pod swą świętą opiekę i błogosławić mu będzie.

Potęga wojskowa w Niemczech.

Groźna dla pokoja wojskowa potęga Niemiec powstawała przez ciąg ostatnich lat 75. Obrahunek sił wojskowych zależał od zadań i celów, jakie dla narodu niemieckiego układali niemieccy mężowie stanu.

Stopa pokojowa armii niemieckiej powiększała się w stosunku następującym:

Prusy utrzymywały armię wynoszącą:	
w roku 1807	42 000 głów,
" 1815	140 000 "
" 1860	217 000 "
" 1870	382 000 "
" 1875	401 000 "
" 1881	427 000 "
" 1887	468 000 "

W czasie wojny Niemcy stawily pod broń następujące armie: W roku 1866, armia czynna składała się z 360,000 głów, a ogół sił zbrojnych wynosił 669,000 głów. W roku 1870 Niemcy skoncentrowali i przerzucili przez granicę Francji 883 000 ludzi 2046 armat. Przez ciąg woj-

czyna, która nie mogła pojąć, dla czego Stach się zastanowił.

On się schylił, wziął w rękę jedną bryłę, obejrzał dobrze i przepelniony radością, rzucił się na kolana przed dziewczyną.

— Święte słowa twej patronki — rzecze — to ruda żelazna. Teraz moja Anusiu jesteśmy bogaci.

— Tyś bogaty mój Stasiu, a ja szczęśliwa — i rzuciła mu się na szyję.

— Tak jest moja Anusiu, to ruda żelazna i jak miarkuje, musi być żyła bogata, kiedy po wierzchu tyle w niej żelaza.

— Słuchaj, tu założymy szyb, twój ojciec nam pożyczyci pieniądze i wybudujemy hutę i będziemy kopali i topili żelazo.

— Zgoda mój Stasiu, ale jak wykopie my i wytopie my dużo, to wybudujemy na tej skale kapliczkę dla świętej Anny.

— I na to zgoda, a teraz przywalmy kamieniem i weźmy tę bryłę, aby ktoś nas nie podszedł.

Cała droga do ojcowskiego domu zesłała im jako jedna sekunda. Oboje mówili na raz, śmiali się, cieszyli, roili projekta jedno dla drugiego, wymyślali rozmaite uciechy i wśród takiej rozmowy szarli przed dom ojcowski.

Ojciec stał właśnie na ganku i wołał Anusi.

— Jestem, jestem tatuniu — rzekła, wyrwijając rękę Stachowi i rzucając się na szyję starcu. — O mój ojczu, jaka ja szczęśliwa!

Złoty kilof.

Powiatka wyjęta z legend Br. K.

(Dokończenie).

III.

Szli czas niejaki, to wchodząc to schodząc z góry. Anusi spodobała się jedna góra, bo była najwyższa i zielenią pokryta, a na wierzchu sterczał siwy kamień, jakby zbielała od starości głowa. Więc myślała sobie, tam go puszcę i tam nasze szczęście znajdziemy. Ale kilof był ciężki, przekładała go z jednego ramienia na drugie, twarde żelazo cisnęło ją w szyję, nosła więc znowu oburącz, a już tylko kawał góry oddzielał ich od siwego kamienia.

Góra była jakaś dzika, trawa na niej rosła tępo i piasek jak łysina tu i owdzie przebijał. Gdzie niegdzie sterczały kamienie, które dużo trudu przydawały, ale Anusia wydobywała z siebie siłę co mogła, aby jak najdalej zanieść ów kilof.

Czemu ją wzięła taka ochota? Czy w jej umysł wcisnęła się wątpliwość i chciała jak najdłużej cieszyć się nadzieją, w której urzeczywistnienie nie bardzo wierzyła. Ale wszak od tego cudu zawisło jej szczęście, a któraż kobieta nie wierzy temu, co jej szczęście stanowi.

Anusia szła się zmęczoną, ręce jej omdle-

ny przeszło granicę 1 146 000 głów, a w ojczyźnie pozostało 348 000 głów. Czyli, że siły zbrojne stanowiły wówczas 1 494 000 ludzi.

Z mocy prawa z r. 1887 siły zbrojne Niemiec doprowadzone zostały do 2 000 000 ludzi, podzielonych na 1 360 batalionów, 733 szwadrony, 560 baterii i 62 bataliony artylerii oblężniczej. Dla wzmocnienia składu armii zapotrzebowano w rokueszłym kredytu nadetatowego w wysokości 42 milionów marek, zaś wydatki stałe powiększono o 22 miliony. Nareszcie podług nowego projektu prawa, armia czynna i stała mają być powiększone o 500 000 ludzi, czyli o 6 kontyngensów landwery drugiego powołania. Dla odpowiedniego przygotowania mobilizacji całej tej masy wojsk, rząd niemiecki żąda teraz kredytu 280 milionów marek. Wogóle siły zbrojne Niemiec bez pospolitego ruszenia doprowadzone będą do cyfry 2 500 000 ludzi.

Ten wciąż rosnący rozwój sił zbrojnych Niemiec stanowi właśnie największą i najpoważniejszą groźbę dla pokoju europejskiego.

Potęga wojskowa w Rosyi.

Gdyby Rosya zamyslała o doprowadzeniu swych sił zbrojnych do stopnia odpowiadającego siłom Niemiec, to musiałaby doprowadzić armię na stopie pokojowej do 1 100 000 ludzi, a na stopie wojennej do 6 000 000 ludzi. Dla skoncentrowania takich mas musiałaby wybudować dziesiątki tysięcy strategicznych dróg żelaznych, zaś dla odpowiedniego przygotowania prowincyi kresowej do wojny, trzeba by asygnować jednorazowo kilkaset milionów rubli.

W rzeczywistości jednak Rosya, ograniczając się więcej niż do skromnych zadań, zmniejsza nawet pokojową stopę swej armii z r. 1881 o 75 000 ludzi.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Komisya budżetowa parlamentu przyjęła przedwczoraj jednogłośnie projekt do pożyczki w ilości 278 milionów marek.

— O stanie zdrowia cesarzewicza niemieckiego nie ma znowu pomyslnych wiadomości: dolna część krtań nabrzmiała znowu. Pod dniem wczorajszym donoszą z San Remo, że nabrzmienie to jednakże się nie powiększa.

WŁOCHY.

Rzym. W zesłą środę przybyło do Watykanu 300 pielgrzymów irlandzkich, którym przewodniczył arcybiskup Dublinu. Papież przyjął tę deputację rano. Arcybiskup odczytał najpierw adres episkopatu irlandzkiego, a drugi adres mieszkańców Dublinu odczytał burmistrz Sullivan. Papież odpowiedział wyrazami pochwały dla Irlandyi. Przypomniał, jak święty Patryk przyniósł wiarę narodowi irlandzkiemu, i podawał, zwracając uwagę na katolików niemieckich, że naród irlandzki zachowa z pewnością tę wiarę wbrew

— Co się dzieje, — zapytał stary, od rana ci się przewraca w głowie. Cóż tutaj pana Stanisława w moje progi sprowadza?

— Ojcie, Stach bogaty, on ma kilof złoty, on ma tyle złota, on daleko bogatszy od ciebie — wołała córka, to całując starego po rękach, po nogach, to wspinając się do twarży.

— Oszalalaś Anno, przyjdźże do rozumu.

— Mój ojcie, jam zupełnie rozumna, ale wszakżeś powiedział, że mi dozwolisz sobie wybrać za męża kogo zechcę, byleby był poczciwy i przynajmniej tak bogaty, jak ty mój ojcie.

— Com powiedział, to powiedział i słowa mego nie sofne, ale cóż to ma za związek ze Stachem, czy mu Skarbnik pokazał bryłę złota?

— Nie skarbnik, ale święta Anna przez usta tego niewinnego dziecka. Panie gospodarzu wszak znacie tę bryłę i to mówiąc, podał staremu rudę świeżo znalezionej.

— Ruda, przesłiczna ruda, ale to z kopalni.

— Nie mój ojcie, — krzyknęła dziewczyna — to Stach na tych oto górach odkrył żyłę. Pójdź, pójdź ojcie.

Zastanowił się stary, ale że był człowiek poważny i przed czasem nie lubił wydawać sądu, więc poszli wszystko troje; Anusia zaś miała czas wziąć dla swego ulubionego śniadanie i dla ojca kawał wędliny z łuszką dębniaku. Przypatrzył

wszelkimi trudnościami. Należy wszystko zostawić Opatrzności. Papież ze swej strony uczyni o ile możliwości zawsze to, co może być z dobrem Irlandyi. Następnie uczynił Papież wzmiankę o wielkiej uroczystości, którą Irlandya obchodzi w Rzymie, kładąc kamień węgielny pod budowę kościoła narodowego; poczem Ojciec św. poświęcił kielnię, która ma być użyta, jako też ziemię, przywiezioną z grobu świętego Patryka. — Po południu miał Papież przemowę poufną do biskupów irlandzkich.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Pierwszy prokurator tutejszy p. Wulff przenosi się z dniem 1 marca do Królewca. Na tegoż miejsce przybędzie prokurator p. Koblick z Raciborza.

— † W tych dniach zmarli tu znani: Dr. Heer młody lekarz, gdyż dopiero 31 lat liczący i kupiec J. Lex 57 lat stary.

— Spadłe śniegi i zawieje, jakie mieliśmy w ostatnich dniach, utrudniają ruch nie tylko na drogach publicznych, ale i kolei żelaznej. Nasi biedni znajdują dla tego zarobek.

— Dla jadących koleją żelazną IV klasą nadmieniamy, że z Nowym Rokiem została zmieniona taryfa, czyli przepisy, co do zabierania z sobą rzeczy. Dawniej najwięcej mogło być tychże 36 kilogramów, dziś jest to nieograniczone. Wiadomość ta będzie zapewne miłą dla tych którzy jeżdżą na targi do miast, a zabierać dziś mogą różne z sobą rzeczy.

— Na mocy rozporządzenia nadprezydenta Ślązka z dnia 26 lipca 1882 roku, w dzień popielcowy zakazane są wszelkie tańce i zabawy a nawet i takie co nie są publicznie.

— Dyrekcyja pruskiej loteryi zmniejszyła prowizyę „Schreibgebühren“ od sumy wygranej z 2 na 1½%.

v Górne Łagiewniki. Miejsce górnika tutejszego Mroszka, przeszło na własność górnika Zgryski za 6900 M.

× Królewska Huta. Rury, któremi dostarczana jest woda dla miasta naszego wynoszą 13124,40 metrów długości. Dla 32,000 mieszkańców tutejszych po 50 litrów na głowę i dzień, dostarcza rząd wody darmo, z azybu „Adolfa“ przy Tarnowskich-Górach.

□ Gliwice. Wkrótce ma się tu odbyć wybór drugiego burmistrza.

γ Mysłowice. W ostatnim tygodniu przywieziono do tutejszego lazaretu knapszaftowego pokaleczonych aż 10 górników z okolicznych tu kopalni.

W Koźlu będzie urząd budowniczy, dla prac przy kanale kłodnickim i regulacji Odry.

§ Opole. Już od lat czterech zajęte są urzędowe osoby opracowaniem projektu połączenia kanałem Odry z Wisłą. Plany w tym względzie są już różne, a do przeprowadzenia tego, potrzeba około 25 milionów marek. Życzyłoby tylko można urzeczywistnienia tego, gdyż ruch pomiędzy Ślązkiem a ks. Poznańskiem itd. byłby bar-

się stary, sam pokopał i jako doświadczony górnik poznał wnet, że ogromne bogactwa kryją się w tej górze.

— A kiedy tak, to zgoda moje dzieci, ja nie mam nic przeciwko Stachowi; bo i nigdy nic nie miałem, tylko że był ubogi. Cóż myślisz począć Stachu?

— O, myśmy już o tem mówili, — zawołała dziewczyna, ty wejdiesz z nim w spółkę, nie prawdaż ojcie, zbudujemy razem hutę, najmiecie ludzi i rozpoczniecie razem kopalnię.

— Dobrze, dobrze — rzekł stary.

— Jeszcze nie wszystko, — przerwała dziewczyna. — Na tej górze wybudujecie kapliczkę dla świętej Anny, bo to jej winniśmy szczęście, którego wszystko troje używać będziemy. — I tu ojcu opowiedziała cudowne widzenie.

Zaraz nazajutrz rozpoczęły się prace, a w kilka tygodni połączył ślub dwoje kochanków. Stary ojciec sam doglądał roboty, wyłożył pieniądze na budynki i narzędzia, a w pół roku Anusia z mężem modliła się w kapliczce przed ołtarzem swojej patronki, a na ścianie pod świętym obrazem powiesiła kilof, który dwa złote serca na zawsze połączył.

KONIEC.

do ożywiony. Z jednej strony zbyt produktów ślązkich byłby o wiele większy a z drugiej zaś o wiele tańszy dla nabywców w dalszych stronach. Wreszcie, lud nasz znalazłby na dłuższy czas do-bry zarobek.

o Racibórz. Egzamin abituryski w tutejszej szkole realnej odbędzie się 28 lutego.

Rozmaitości.

* Na gorączkowy ból głowy. Chleb potarty posypać solą i octem nakropić, w chustką zawinąć, którą się głowę okłada.

* Na brodawki skuteczny środek. Liście zwyczajnej wierzby w occie gotować i płynem tym gdy ostygnie smarować brodawki. Brodawki bez najmniejszego bólu skruszeją i wyginą.

* Na wytępienie świerczy. Łupinki od cebuli rzucić na ognisko w rozpalone węgle, a świercze niebawem przepadną.

Woreczek zaczarowany.

„Mój tatulu! powiedz proszę
Czy to prawda, czy bajeczka,
Że mieć można zawsze grosze,
Byle dostać gdzie woreczka,
W którym pieniądz jest zaklęty?
Co się nigdy nie utraci,
I choć tysiąckroć wyjęty —
Niewiadomie znów powraca?
Gdzie ten skarbeczyk dostać można,
Czy do wróżki iść potrzeba?
I czy nie jest to rzecz zdrotna
W ten się sposób dobić chleba?“ —
„Święta prawda, mój syneczku!
Mieć woreczek taki można,
I jest taki grosz w woreczku,
I mieć skarb ten — rzecz niezdrotna...
Lecz do wróżki iść nie trzeba,
Nic nam wróżka nie udzieli,
Dar ten mamy z łaski nieba,
Byleśmy go użyć chcieli...
Tym woreczkiem głowa nasza,
Wróżkę — szczerą chęć i praca.
Kto sił darmo nie rozprasza
I wciąż umysł swój zbogaca,
Ma ten skarb niewyczerpany,
Niech przeciwność go nie trwoży...
Bo tysiąckroć grosz wydany,
Znów przez pracę się przysporzy.“

Jan Prusinowski.

ŻARTY.

** Złapanego na uczynku złodzieja osądzono na 20 kijów. Po dziesiątym złodziej tak się krzywił i prosił, że wzruszony sędzia resztę mu darował. Złodziej dziękując rzekł: „Bodaj panu Pan Bóg to coś mi darował stokrotnie wynagrodził.“

** W sądzie. „Nie dosyć, żeś tego człowieka po- bił, ale jeszcze zabrałeś mu surdut.“ — „Panie sądzie, to tylko na pamiętkę.“

** Nauczyciel: Powiedź mi, Franku, jak myślisz, na co Pan Bóg stworzył kartofle.

Frank: na to, aby także biedni ludzie mieli coś, z czegoby skórę drzyć mogli.

** Pewien rzeźnik, który zyzem patrzył chcąc zabi- jać krowę, kazał ją swemu robotnikowi trzymać. Gdy już podniósł topór, aby krowę uderzyć, pyta go robotnik.

— Czy majsterek tam uderzy, gdzie patrzy?

— Naturalnie! — odrzekł mu na to rzeźnik.

— A to niech jeno majsterek zaszeke, — rzecze mu dalej robotnik, — aż z tą krową nasze miejsca po- zamieniamy.

Nadzwyczajny dodatek!

Do dzisiejszego numeru dotychczas nadzwyczajny dodatek, który świadczy najwymowniej o wyborzym środku

**prawdziwym dla zdrowia młodzie-
żońkowym p. C. Lück w Kołobrzegu**

na który niniejszem zwraca się uwagę.

Przy **kaszlu, ochrypłości, zafle-
gmieniu, boleściach piersi, płuc i szyl**
użyty **skutkuje bardzo dobrze.**

Do dostania w trojako wielkich fiaskach: po 1 M., 1 M. 75 fen., i 3 M. 50 fen.

Prospekta za sposobem użycia i wielu świadectwami przy każdej fiaskce.

Składy: w Bytomiu u p. Arthura Hoppe, ulica tarnowska N. 9. w Tarnowicach u apteka- rza p. S. Jeziółkowskiego, w Gogolinie u a- ptekarza p. Mischke.

Franc. Letzel

w Bytomiu, ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 23
poleca wielki swój
skład żelaza, wszelkich wyrobów z żelaza, ocelu, blachy itp.
jak i różne **maszyny gospodarcze.**

Hennig & Co. Gliwice,

Założ. 1850.

Założ. 1850.

Lejarnia żelaza i fabryka maszyn
polecają najlepszą i najprędszą pracę wszystkich odlewać się mogących przedmiotów do maszyn i budowy, jak gospodarczych i rzemieślniczych maszyn.
Reperacye każdego rodzaju staranne i tanie.

Za mało pieniędzy, wielki zysk!

Uznanie. Moja żona jest wielce zadowolona z użycia w potrzebach domowych proszku mydlanego „Seifen-Waschpulver“ z fabryki **A. Hodurka w Raciborzu.** Rassek komornik sąd. w Berlinie. Paczki po 10 i 20 fen.; oprócz tego **Hodurka sławny w świecie Mortén** (uznany jako najlepszy środek dla wyniszczenia wszelkiego robactwa.) Skrobek świecący „Glanzstarke“ i proszek do zwyczajnego prędkiego czyszczenia naczyń kuchennych „Küchenschnellputzpulver“, jest do dostania **wszędzie we wszystkich lepszych składach towarowych.**

Paczki pocztowe, proszku do prania „Waschpulver“ (brutto 10 funtów) rozsyłam po 3,50 M. za zaliczką pocztową opłacone.

Przeostoga! Dla tego, że podpodobnymi nazwami liche wyroby puszczane są w obieg z innych fabryk dla tego trzeba bardzo uważać na firmę: **A. Hodurka, Racibórz (Batibor.)**

Pepsinsauere-Dessert-Dragees,

uznany jako najlepszy środek do trawienia.

Wyborny ten środek przeciw złemu trawieniu potraw wskutek będącego w stanie chorym żołądka, a co najlepiej poznać można po jedzeniu, jeżeli się pokazuje zgaga, słabość żołądka, bólesci w żołądku, zatwardzenie itp. — Dla dorosłych 2—3, dla dzieci 1—2 pigułek po każdym jedzeniu. Dla wzmocnienia żołądka poleca się częściej zażycie po jednej pigułce.

Fl. kosztuje 3 Mk. 1/2 Fl. 2 Mk., 1/4 Fl. 15 Mk.

Dialysirtes Eisenpepton,

uznany za najlepszy środek przeciw braku krwi „Blutarmuth“, skutkuje bez cierpienia żołądka lepiej niż wszystkie inne znane dotąd przyrządy z żelaza. Do dostania w płynie i pigułkach.

1/2 fl. płynu 3 M. 1/2 fl. 2 M.

1/2 pud. pigulek 2 M. 1/2 pud. 1,25 M.

Migräne-Brausepulver,

sprawdzony środek przeciw nerwowym bólesciom głowy 1/2 pud. 1,50 Mk.

Königl. Privil. Apotheke zum weissen Schwan.

(Uprzywilejowana od 1558 r.)

Berlin C., Spandauerstrasse 77.

Listowne zamówienia skuteczniają się odwrotnie, bez obrachowania zapakowania.

HAMBURGSKO-AMERYKANSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacya pocztowa pomiędzy Hamburgiem a Nowym Yorkiem w każdą środę i niedzielę.
pomiędzy Havrem a Nowym Yorkiem w każdy wtorek,
pomiędzy Szczecinem a Nowym Yorkiem co 2 tygodnie,
pomiędzy Hamburgiem a Indiami Zach. 4 razy miesięcznie,
pomiędzy Hamburgiem a Meksykiem raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite. Bliższych wiadomości udzieli A. Piskorsch w W. Strzelcach (Gr. Strehlitz.)



Transparenta

na okna kościelne, na woskowym płótnie malowane nader trwałe, które okna kolorowe na szkłe naśladowują i takowe zupełnie zastępują, wykonuje po bardzo przystępnych cenach.

Fabryka sprzętów kościelnych
J. Szpetkowski,

Poznań, Berlińska ulica nr. 2.



Kawa bardzo tania!

i bardzo smaczna f. po 1,30—1,80 M.
Twardy cukier fant 31 fen.
Zółte mydło „ 25 „
Petrole „ 13 „
Skróbek „ 25 „
Presówka „ 1,00 „
Mąka do piecz. 25 funtów 1/4 Ctr.
bardzo jasna i dobra 2,50 M. jak i wszelkie inne towary korzenne mąki dobre i bardzo tania poleca

J. Bergmann.

Ul. dworca kolei żelaznej, dawniej Bernsteina wyprzedaż.



Jako najwyborniejszy, najtanszy i pod gwarancją weale nie szkodliwy **środek do prania** wszelkich gatunków tkanin jak i do czyszczenia każdego przedmiotu polecamy

A. Flischer'a.

Seifenpulver. (Proszek mydlany)
J. A. Adamietz, kościelna ulica 1 (skład fabryczny), Fr. Buja, ulica dworca kolei żelaznej, Paweł Schubert, bulewar.

BAHNHOF-HOTEL

(E. Noak.)

Najwygodniejszy dla podróżnych.
Pokoje od 1,50 M.
Portyer przy każdym pociągu.

Restauracya A. Weh'a

(daw. Wyleżoła)

Plac Fryderyka Wilhelma N. 7.

W każdą sobotę

wieczera

z kuskus.

Rano o godzinie 9 podgarie i

świeże kielbaski.

W każdą środę

gulasz albo flaki.

W każdy czwartek

grochówka z świńskimi uszami itp.

Na które uniesienie zaprasza

Bytom. August Weh.

Flaki wołowe

do kuskus krupianych.

Flaki wieprzowe

do polskich kielbas jako też wszelkie inne gatunki flaków, i różne narzędzia potrzebne do wyrobu kuskus i kielbas poleca tania i najlepsze

S. H. Joachimsohn,
Wrocław (Breslau.)
Büttnerstrasse 1.



Wielki skład TRUMIEN

od największych do najmniejszych i od najdroższych do najtańszych, ma na składzie

Józef Rotter,

mistrz stolarski w Lipinach.

Polecam się także do prac budynkowych.

Skora i rzetelna usługa. Pierwszy stolarz przy farze.

Bardzo dogodnie pomiędzy dwoma kopalniami położona

Piekarnia

w Zaborzu C. jest przez partykularza p. **Wollnego** natychmiast tania do wydzierżawienia i objęcia.

Polecam po najtańszych cenach mój wielki skład pięknie palących się

Cygar

1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30, 3,60 i t. d. i t. d.

Prawe wina

od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.

Bytom.

FR. ZAWISCHA.

Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowska Nr. 36.

500 Marek

zapłacę każdemu cierpiącemu na płuca, który nie dozna **pownej** pomocy przez użycie **ślawnego w świecie American conghing cure.** Kaszel i płucie ustają już w kilku dniach. Tysiącom już dopomogono. Katar, chrypka, zaflegmienie, drapanie w gardle itp. **natychmiast** ginie. Jeden z chorych pisze o moim środku jak następuje: **Unna,** dnia 31 października 1886.

Szanowny Panie! Już po **3 dniach** użycia Jego Amerikan conghing cure prawie całkiem ustał mój kaszel także i płucie dość silne **znikło**, a przez to mogę spać o wiele lepiej. Proszę mi posłać jeszcze jedną flaszkę a jestem przekonany najmocniej, że wzmiankowane cierpienia moje całkiem miną. **A. Malkowski,** Gürtelstr. 16.

Cena za flaszkę M. 2,50. 3 flaszkę 6 M. za zaliczką, albo za nadaniem naprzód należytości.

Biedni otrzymają z mej strony pomoc darmo, po przesłaniu poświadczenia urzęd. gminnego, albo miejscowego duszpasterza.

E. H. Graudenz, drogist.

Główny skład Berlin Nr. 4 u f. Holland Venlo.

Polecam mój wielki skład trumien metalowych jak i z drzewa.

Także **ubioiry dla zmarłych, trzowiki i aksamiitne Kaple,** które mam na składzie zawsze gotowe, po jak najniższych cenach.

Bytom.

L. Schulz,

Ul. Tarnowicka N. 19. majster stolarski, naprzeciw nowego kościoła świętej Trójcy.

Chorągwie

baldachimy, ornaty, kapy, tuwalnie, figury, obrazy rozmaitej wielkości, ołtarzyki do noszenia, krzyże, w. lampy, stacye Męki Pańskiej, w ogóle wszystkie przybory, i sprzęty kościelne poleca po możliwie niskich cenach.

Buduje nowe ołtarze, ambony, ławki itd. stare zaś przerabia; odnośne renowacye wykonuje się w własnych warsztatach. Odnawia wnętrza kościołów w rozmaitych stylach.

Fabryka sprzętów kościelnych
J. Szpetkowski, Poznań.



Buraki pastewne, marchew

tudzież wszystkie inne nasiona sprzedają
Krause Krotochwill i Sp. w Pleszewie (Pleschen.)



Donoszę Szanownej Publiczności tutejszej i okolicznej, że objąłem tu

młyn wodny

i będę jak najsumienniejszy wykonywał mi powierzone mieliwo: mąki, krup itd.

Opara, przy Kamieniu.

Kołodziej.



Skład trumien,

od największych do najmniejszych mam zawsze tania na składzie.

Przy tej sposobności polecam Szanownej Publiczności mój warsztat stolarski przy badowlach itp. Skora i rzetelna usługa.

Robert Hensel,

Bytomiu, ulica Kościelna 18.